





# Bez taniego optymizmu i płytkich nadziei

Ciąg dalszy ze str. 1

dzo, gdyby ktoś powiedział: wybraliśmy was, a teraz po-  
patrzmy co wy potraficie. Sta-  
liśmy do wypełniania tej  
funkcji z jak najlepszą wolą,  
z największym zaangażowa-  
niem, ale 460 ludzi z posel-  
skich ław nie zrobił bez  
współpracy i wzajemnego za-  
ufania ze społeczeństwem,  
choćby najbardziej tego chie-  
li. Problemów jest wiele. A tu  
nie stanie się żaden cud.  
Wszystko co musimy zrobić,  
będziemy robili w szarej o-  
dziennosci. Bez tanich opty-  
mizmów i płytkich nadziei.  
Potrzeba cierpliwości. Wszy-  
stkim musimy mieć tego świad-  
omość na początku IX kadencji  
Sejmu.

Jak długo w naszej o-  
czywistości będzie dobrze powi-  
dziano się pasywno społec-  
nym? Sejmu uchwalili ustawę  
i co z tego?

— W minionej kadencji  
„spod pióra” Sejmu wyszło  
bardzo wiele ustaw. Może  
więcej w natoku tej pracy, u-  
waża Sejmu, ale także wy-  
borców i propagandy uszy  
kontrolne funkcje Sejmu.  
Dlatego w przyszłości poświę-  
cić tej sprawie będziemy mu-  
sieli więcej miejsca. Jednak  
co byśmy nie powiedzieli, o  
doskonałości praw, uchwał  
nawet przez Sejmu — musimy  
mieć świadomość, że nigdy do  
końca poważnego problemu  
samy nie przepracujemy, nie za-  
łatwiamy. Przepisy to pewne ra-  
my, które my wypełniamy na-  
szym życiem, naszą moralno-  
ścią. O ostatecznym kształcie  
życia decyduje ludzka świad-  
omość i aktywność. Ustawa  
o pasywności rozdziła się w  
ogromnych bólach. Problem  
ten dotyczy 70 tys. ludzi w  
naszym kraju. Przy ponad 10  
milionach zatrudnionych w  
gospodarcie narodowej, to  
naprawdę niewiele. Ale te 70  
tys. osób obrała naszą god-  
ność i poczucie sprawiedli-  
wości.

## Wizyta na Kubie

Ciąg dalszy ze str. 1

skiej, Vilma Espin Guillows,  
zastępca członka BP, przewo-  
dnicząca Federacji Kobiet Ku-  
bańskich; Armando Acosta  
Cordero, zastępca członka BP  
KC, przewodniczący Komite-  
tów Obrony Rewolucji, Hec-  
tor Rodriguez Llompart, prze-  
wodniczący Państwowego Ko-  
mitetu ds. Współpracy Go-  
spodarczej.

(PAP)

## Życie wraca do normy

Ciąg dalszy ze str. 1

Inny mężczyzna został  
uwieczniony w ruinach przez  
ogromną stalową belkę  
stropową, która przycisnę-  
ła mu nogę. Ekipa rat-  
unkowa doszła do wnios-  
ku, że jedynym sposobem u-  
ratowania człowieka jest am-  
putacja nogi. Ale czy moż-  
liwa będzie przeprowadzenie o-  
peracji w rejonie, gdzie domy  
grożą w każdej chwili zawa-  
leniem?

Choć ludzkiej tragedii nie  
widać końca, sytuacja w sto-  
licy Meksyku powoli się nor-  
malizuje. Rozpoczęły prace  
niektóre urzędy państwowe  
z pomocą środków publicz-  
nej komunikacji miejskiej.  
Otwiera się banki i sklepy.  
Przywrócona została tacz-  
ność między miastem a świa-  
tem zewnętrznym.

W parkach i skwerach ko-  
mita tysiące rodzin, które  
straciły dach nad głową. Zgod-  
nie z decyzją rządu mek-  
sykańskiego gwarantuje się im  
bezpłatną żywność, odzież i po-  
mocy lekarską.

(PAP)

Jednocześnie w mieście od-  
czuwa się ostry brak wody  
pitnej. Są również przerwy w  
dostawach prądu. Nadal ist-  
nieje groźba wybuchu epi-  
demii.

Na koniec tej części konfe-  
rencji rzecznik rządu przyto-  
czył stwierdzenia szwedzkiej  
gazety „Svenska Dagbladet”,  
która pisze w związku z kon-  
sultacjami społecznymi przed  
wystąpieniem W. Jaruzelskiego  
w ONZ, że Polacy nie są  
przekonani o doświadczeniach  
i spontaniczności tej akcji  
zbiórki opinii. Chce odno-  
tować, powiedział J. Urban  
— że jest to coś nowego. Wi-  
docznie milicja chodzi po do-  
mach i każe telefonować do  
Urzędu Rady Ministrów, aby  
wyrazić swoje poglądy na te-  
maty międzynarodowe. Arty-  
kuł ten zawiera też dziwne  
stwierdzenie, że wystąpienie  
gen. Jaruzelskiego w ONZ i  
sama ta jego wizyta jest  
próbą „wzłiznięcia się z po-  
wrotem w stosunki między-  
narodowe”. Otóż Polska nie  
ma się gdzie wzłizywać ze  
względem na to, że nasze sto-  
sunki międzynarodowe są roz-  
budowywane coraz bardziej.

Następnie rzecznik odpowia-  
dał na pytania dziennikarzy,  
m. in. na temat obecnego  
stanu rozmów między pań-  
stwem i Kościołem w spra-  
wie utworzenia fundacji rolni-  
czej. Odkazał się niedawno  
posiedzenie wspólnej komisji,  
która zajmuje się tymi spra-  
wami. Stwierdził, Komisja  
ta postanowiła się znowu spo-  
kać i kontynuować omawia-  
nie problemów, które pozos-  
tały do rozwiązania. Są to  
głównie problemy natury fi-  
nansowej oraz statutowej.

Poproszono rzecznika o skom-  
pletowanie zbliżającego się  
posiedzenia Rady Administra-  
cyjnej MOP w kontekście tzw.  
sprawy polskiej. Władze pol-  
skie nie posiadają informacji  
na temat przygotowania do  
posiedzenia Rady Administracyjnej  
MOP. Obecny stan stosunków  
Polski z tą organizacją —  
jak powszechnie wiadomo —  
jest tego rodzaju, że od listo-  
pada 1984 r. notyfikowaliśmy  
wystąpienie z Międzynarodo-  
wej Organizacji „Pracy. Nie  
wiemy też nic o oficjalnym  
oraćowaniu jakiegokolwiek  
raportu dotyczącego obecnej  
sytuacji w Polsce. Wiemy  
tylko, że Międzynarodowa  
Konfederacja Wolnych Zwią-  
zków Zawodowych i Światowa  
Konfederacja Pracy, przy  
wiedzącym udziałem, Biura  
Zarządczego „Solidarności” w  
Brukseli zapowiedziały opu-  
blikowanie tendencyjnego o-  
pracowania, które z racji

swego tematu ma ingerować  
w wewnętrzne sprawy nasze-  
go państwa. Będzie to praw-  
dopodobnie kontynuacją anty-  
polskiej agresji propagando-  
wej, z którą nie mieliśmy już do  
czynienia i która była próbą dy-  
skredytowania naszego kraju  
na arenie międzynarodowej.  
za pomocą niewybranych za-  
rzutów. To wynika z zapowie-  
dzi, jakie znamy ze źródeł  
prasowych. W obliczu postę-  
pującej stabilizacji w naszym  
kraju, nie jest moim zama-  
niem — powiedział rzecznik  
— komentowanie inicjatyw po-  
jedynawczych z wrogów Pol-  
sce inspiracji i przy udziale  
sił znanych ze swoich agen-  
turalnych wrzasków powiazań.  
Jerzy Urban powiedział, że  
zadaniem polskiej ambasady  
w Brukseli będzie pilnować  
zachodniemieckiego mini-  
stra Spraw Zagranicznych  
Genschera z okazji polsko-  
niemieckiego forum, które  
ma odbyć się w listopadzie.  
Dokonywać oceny ostatnie-  
go spotkania w Locum, rzec-  
znik stwierdził, że było ono  
bardzo pozytywne i owocne.  
służby wyjaśnienia postaw  
i zbliżenia. Była to jedna z  
innych wypełniających treść  
naszą intencję normalizacji  
stosunków. Przewidziano  
w tym roku jeszcze inne  
przedsięwzięcia, które będą  
temu służyć, m. in. przyjazd  
przewodniczącego SPD Willy  
Brandta. (PAP)

Również dziś rozegranych zosta-  
nie sześć spotkań eliminacyjnych  
mistrzostw świata. Z nich zacho-  
wało się w pamięci jeden  
finałista, a może i dwaj. Kończą  
się bowiem rozgrywki w euro-  
pejskiej grupie II. Do rozgra-  
nia pozostał tylko mecz Hispa-  
nia — Islandia. Zdecydowanymi  
faworytami są Hiszpanie. Wygra-  
nia przyniesie im pierwsze miej-  
sce w grupie i prawo wystąpie-  
nia w turnieju finałowym. Remis  
dałby im prawo gry w barażach  
z zwycięzcą eliminacji w strefie  
Oceanu. Porażka drużyny Hiszpa-  
nii eliminuje ją z mistrzostw.  
Wówczas wystąpiłaby w Meksyku  
Skocjana, a w barażu Walla.  
Dwa mecze — być może także  
decydujące, zostaną rozegrane w  
grupie II: Szwecja — RFN i CSRS  
— Portugalia. Gdyby w tym dru-  
gim wygrał gospodarz, to na-  
wet remis wystarczy piłkarzom  
RFN do awansu.  
Pozostałe dziesięć meczów: w  
grupie III: Finlandia — Turcja  
w grupie IV: Luksemburg — Buł-  
garia i w grupie VI: ZSRR —  
Dania.

(Lut)

# Potrzebna jest walka z głodem

Ciąg dalszy ze str. 1

korzystających żywnością jako  
broni strategicznej.

Żadna partia, żadna organi-  
zacja — mówiono — nie mo-  
że pozostać obojętna wobec  
tych zagrożeń. Dla dobra ludz-  
kości konieczne jest podejmowa-  
nie wspólnych działań o  
zaprzestanie wysiłku zbrojeń,  
o utrwalenie pokoju i przy-  
wrócenie warunków pokojo-  
wej współpracy gospodarczej.  
Światu nie potrzeba wojen  
gwiezdnych — mówi delega-  
ci — ludzkości potrzebna jest  
walka z głodem.

Warszawskie spotkanie uzna-  
no za nową sprężynkę o-  
kazy rozszerzenia kontaktów i  
wymiany poglądów między or-  
ganizacjami chłopskimi z kra-  
jów o różnych systemach spo-  
łecznych i politycznych. W sy-  
tuacji wzrastającego zagroże-  
nia pokoju trzeba uczynić  
wszystko, by zakończyć bez-

W. KŁOSIŃSKI

## Odpowiedzialni powinni być wszyscy

Ciąg dalszy ze str. 1

do Sejmu na terenie woj.  
białostockiego zwracając  
szczególną uwagę na potrze-  
bę włączenia się w nią śro-  
dowisk akademickich a nastep-  
nie powszechnego udziału  
nauczycieli i studentów w wy-  
borach.

By osiągnąć ten cel wska-  
zane jest podjęcie pracy pro-  
pagandowej przez wszystkie  
młodzieży z treścią deklaracji  
wyborczej PRON, roli i zna-  
czenia Sejmu w naszym  
kraju. Do zadań tych winny  
być zaangażowane kierowni-  
ctwa uczelni, przedstawiciele  
samorządu, kierownicy jedno-  
stek uczelnianych, sekretarze  
organizacji partyjnych.

Formy pracy mogą być róż-  
ne, realizowane poprzez  
spotkania kandydatów na po-  
słów ze studentami, dyskusje,  
wypowiedzi naukowców w  
rozgłoszeniach akademickich.  
Celem jest podjęcie tematy-  
ki wyborczej na pierwszych  
zajęciach, prowadzonych przez  
Zakład Nauk Społecznych oraz  
Studium Wojskowe. Istotna  
sprawa, która może mieć  
wpływ na klimat wyborów.

Jest dobrze przygotowane  
warunków społecznych w domach  
studentów.

W dalszej części obrad re-  
ktorzy Akademii Medycznej,  
Politechniki Białostockiej,  
Filii UW oraz Filii Akademii  
Muzycznej przedstawili plany  
działań swoich uczelni w ra-  
mach kampanii wyborczej. W  
każdej ze szkół wyższych po-  
winno być podjęte starania  
wyborcze, odpowiedzialne za  
sprawy przebiegu wyborów,  
przygotowanie lokali, propa-  
gandę wizualną. Przez radio-  
wezy przekazywane będą  
szczegółowe informacje, a  
także specjalne audycje, w  
których wystąpią kandydaci  
na posłów.

Bezpośrednio z młodzieżą  
akademicką białostockich u-  
czelni spotka się i sekretarz  
KW — Włodzimierz Kolo-  
dziejuk.

Przewodzący posiedzenie,  
przewodniczący RW PRON —  
prof. Piotr Boroń podkreślił,  
iż na całej społeczności aka-  
demickiej spoczywa wspólna  
odpowiedzialność za dialog i  
porozumienie na przyszłość  
deklaracji wyborczej. (az)

W trakcie III Plenum ZW  
ZSMP mówiono, iż dotycząca  
młodzieży uchwała, jest rea-  
lizowana w stopniu niedosta-  
tecznym. W szkołach na przy-  
kład uczniowie w zasadzie  
takie są kształta. Zbyt często  
zapomina się o wychowa-  
waniu roli tych placówek oświa-  
towych.

Podobnie jest w licznych  
zakładach pracy. Nastawienie  
tylko na produkcję powoduje,  
że traci się z oczu ludzi tam  
pracujących. Nie przywiązują  
się należytych wag do spo-  
łeczno-zawodowej adaptacji mło-  
dych pracowników.

Programy, plany, uchwa-  
ły, to są wszystko ważne i  
potrzebne rzeczy — stwier-  
dził Wiesław Masłowski,  
do młodzieży trafiają jednak  
przede wszystkim konkrety.  
Andrzej Wasiliew stwierdził,  
że przecież ZSMP jest tylko  
jednym z ogniw w całym pro-  
cesie wychowania. Niestety  
często zapominamy o potrze-  
bie kształtowania spójnego  
pod względem ideowym fron-  
tu wychowawczego.

Optymistycznie zabrzmiał  
głos Jerzego Tyłmana, prze-  
wodniczącego Zarządu Zakła-  
dowego ZSMP w KZKS Sta-  
rosielec:

— Wychowanie i adaptacja  
społeczno-zawodowa to nie  
tylko wciąganie ręki do mło-  
dzieży, to także wciąganie jej  
do ognia samorządu pracow-  
niczego, do związków zawo-  
dowych. W KZKS na przykład  
dzięki dobrej współpracy or-  
ganizacji młodzieżowej z dy-  
rekcją nie ma z tym proble-  
mów. Do związków zawo-  
dowych należy zdecydowana  
większość członków ZSMP.  
Nic więc dziwnego, że mają  
możliwość wpływu na wszy-  
stko, co dzieje się w przed-  
siębiorstwie. (KO)

Wobec tego ZSMP w Białymstoku  
Krytycznie  
ale i samokrytycznie

Ocenie udziału ZSMP w re-  
alizacji uchwały IX Plenum  
KC PZPR. O zadaniach pracy  
z młodzieżą” poświęcone było  
wczorajsze III Plenum Zarzą-  
dów ZSMP w Białymstoku, w którym  
uczestniczył sekretarz KW  
PZPR — Mieczysław Dorosko-  
ko. Zarówno w referacie  
wprowadzającym jak i w  
trakcie dyskusji padło wiele  
głosów krytycznych pod adre-  
sem organizacji i instytucji  
odpowiedzialnych za wycho-  
wanie młodzieży. Nie szczę-  
dono też krytyki wszystkim  
ogniom ZSMP.

W ramach III Plenum ZW  
ZSMP mówiono, iż dotycząca  
młodzieży uchwała, jest rea-  
lizowana w stopniu niedosta-  
tecznym. W szkołach na przy-  
kład uczniowie w zasadzie  
takie są kształta. Zbyt często  
zapomina się o wychowa-  
waniu roli tych placówek oświa-  
towych.

Podobnie jest w licznych  
zakładach pracy. Nastawienie  
tylko na produkcję powoduje,  
że traci się z oczu ludzi tam  
pracujących. Nie przywiązują  
się należytych wag do spo-  
łeczno-zawodowej adaptacji mło-  
dych pracowników.

Programy, plany, uchwa-  
ły, to są wszystko ważne i  
potrzebne rzeczy — stwier-  
dził Wiesław Masłowski,  
do młodzieży trafiają jednak  
przede wszystkim konkrety.  
Andrzej Wasiliew stwierdził,  
że przecież ZSMP jest tylko  
jednym z ogniw w całym pro-  
cesie wychowania. Niestety  
często zapominamy o potrze-  
bie kształtowania spójnego  
pod względem ideowym fron-  
tu wychowawczego.

Optymistycznie zabrzmiał  
głos Jerzego Tyłmana, prze-  
wodniczącego Zarządu Zakła-  
dowego ZSMP w KZKS Sta-  
rosielec:

— Wychowanie i adaptacja  
społeczno-zawodowa to nie  
tylko wciąganie ręki do mło-  
dzieży, to także wciąganie jej  
do ognia samorządu pracow-  
niczego, do związków zawo-  
dowych. W KZKS na przykład  
dzięki dobrej współpracy or-  
ganizacji młodzieżowej z dy-  
rekcją nie ma z tym proble-  
mów. Do związków zawo-  
dowych należy zdecydowana  
większość członków ZSMP.  
Nic więc dziwnego, że mają  
możliwość wpływu na wszy-  
stko, co dzieje się w przed-  
siębiorstwie. (KO)

Wobec tego ZSMP w Białymstoku  
Krytycznie  
ale i samokrytycznie

Ocenie udziału ZSMP w re-  
alizacji uchwały IX Plenum  
KC PZPR. O zadaniach pracy  
z młodzieżą” poświęcone było  
wczorajsze III Plenum Zarzą-  
dów ZSMP w Białymstoku, w którym  
uczestniczył sekretarz KW  
PZPR — Mieczysław Dorosko-  
ko. Zarówno w referacie  
wprowadzającym jak i w  
trakcie dyskusji padło wiele  
głosów krytycznych pod adre-  
sem organizacji i instytucji  
odpowiedzialnych za wycho-  
wanie młodzieży. Nie szczę-  
dono też krytyki wszystkim  
ogniom ZSMP.

sensowny wysiłek zbrojeń i nie  
opuszczać do rozprzestrzeniania  
broni w kosmosie — stwier-  
dzano.

Nawiązując do tradycji pol-  
skiego ruchu ludowego wska-  
zywano, iż współczesny sens  
hasła polskich chłopów „Zy-  
wia i bronią” polega na umac-  
nianiu pokoju i zapewnieniu  
żywności dla wszystkich ludzi.  
Pokoju, rozbrojenia, rozwój e-  
konomiczny i ochrona środo-  
wiska naturalnego, są dzisiaj  
sprawami decydującymi o  
przyszłości narodów i całego  
świata. Tymczasem ogromne  
środki poświęca się na próby  
nuklearne i produkcję no-  
wych typów broni, mogących  
przynieść zagładę ludzkości.  
Chłopi z natury swej kocha-  
ją pokój — mówiono. Oni te  
najczęściej placili najwyższą  
cenę za wojnę. Samo odrzuce-  
nie w naszych myślach słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.  
Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

Należy zatem połączyć nara-  
dy i partię w obronie pokoju  
z partią w obronie słowa:  
wojna — jednak nie wystar-  
cza. Trzeba działać konkre-  
tnie i realistycznie, szukać sku-  
tecznych rozwiązań, aby zapo-  
biec temu niebezpieczeństwu.

raza głębokie zaniepokojenie  
powodu pogarszających się  
ciągłe stosunków międzynarod-  
owych i przybierającego na  
sile wysiłku zbrojeń.

W dokumencie wyraża się  
też głęboki niepokój z powo-  
du rozszerzającego się zjaw-  
iska głodu i niedożywienia, u-  
znając jednocześnie, że dla u-  
gruntowania klimatu pokojo-  
wego współistnienia i współ-  
pracy niezbędne jest także  
przestrzeganie zasady bezpie-  
czeństwa ekonomicznego w  
stosunkach międzynarod-  
owych. Wyraża się również na-  
dzieje, że będzie można stwo-  
rzyć międzynarodowy instru-  
ment rozwiązywania ważnych  
problemów ochrony środo-  
wiska naturalnego.

(PAP)

Następnie na podstawie in-  
formacji Wojewódzkiej Kom-  
isji Planowania, Oddziału  
Wojewódzkiego „Społemu” o-  
raz Wydziału Handlu UW do-  
konano oceny jakości produk-  
cji w wybranych przedsiębior-  
stwach. Stwierdzono m.in.,  
że problem jakości wytwarza-  
nych towarów powinien znaj-  
dować się w centrum zainte-  
resowania organizacji samo-  
rządowych, partyjnych i tech-  
nicznych.

Rozpatrując kolejny punkt  
posiedzenia dotyczący stanu  
środowiska naturalnego w  
województwie, uznano, że ge-  
neralnie stan ten nie jest  
katastrofalny, aczkolwiek wy-  
stępują przypadki zatrucia  
wód. Brakuje ponadto wy-  
wysk śmieci. Wskazano, że  
w planowaniu najbliższych  
pięciu lat należy uwzględnić o-  
dpowiednie środki materialne z

przeznaczeniem na ochronę  
środowiska oraz zapewnić po-  
tencjał wykonawcy na in-  
westycje w tym zakresie.

Egzekutywa oceniła rów-  
nież działania domów  
kultury na rzecz rozwoju i u-  
powszechniania kultury w  
środowiskach wiejskich i robot-  
niczych. Pozytywnie oceniono  
funkcjonowanie tych pla-  
cówek w obecnej sytuacji spo-  
łeczno-gospodarczej woje-  
wództwa. Podkreślono pozy-  
tywne inicjatywy m.in. w za-  
kresie rozwoju amatorskiego  
ruchu artystycznego wśród  
dzieci, małych form teatral-  
nych, prowadzenia edukacji  
teatralnej i plastycznej wśród  
dzieci i młodzieży. Wiele in-  
teresujących elementów o  
działalności kulturalnej wo-  
jewództwa wnosi powołana  
niedawno Różnorodność Słowa-  
rystyczna Tw



Druga Karmienia Barcikowskiego jako polityka jest duża. Znamy jest przede wszystkim dobrze nie tylko w stolicy, ale w Poznaniu, Krakowie, Szczecinie, Łodzi, Wrocławiu, gospodarstwie, młodzieży. Bliższy kontakt z członkami Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR kandydującym na raz kolejny do Sejmu, pozwala stwierdzić, że cechuje go kuność spojrzenia i otwartość na stawianie problemów, a to przecież nie zawsze idzie w parze. Takie opinie wyrażali np. uczestnicy obywatelskich zebrań konsultacyjnych, w których brał udział w ostatnich tygodniach.

Kazimierz Barcikowski zajmuje się obecnie sprawami gospodarki. W jego rozmowie z dziennikarzem PAP przewijały się zatem również kwestie ekonomiczne, ale nie do strony uszakników, tendencji czy instrumentalizmu.

— Codzienne rozmowy Polaków rozpoczynają się od bardzo dawna, jeśli nie „od zawsze”, o kwestii gospodarczych, a kończą się na polityce. Z dyskusji tych mało jednak wynika, bowiem ciągle nie możemy w Polsce osiągnąć takiego stopnia rozwoju, który mogłby nas przynajmniej w miarę zadowalać.

— Gospodarka dająca oczekiwane efekty jest przede wszystkim dziełem ludzi aktywnych, a uporem i wrotem przeciwnościom dających do postawionych celów. Wytwarzanie zadań w działalności produkcyjnej jest sprawą stosunkowo prostą. Można je określić np. za pomocą liczb. Sprzyja temu również możliwość weryfikacji przyjętych założeń pod względem ich realności. W tych codziennych rozmowach Polaków często zabraknie realizmu, zwłaszcza jeśli zestawimy to ze zbyt skromną dążą do aktywności. Sądzę, że za mało jest warty w sensie pracy i upór w wytykaniu dla poprawy sytuacji w kraju, a więc i w każdej rodzinie.

— Może wynika to z tego, że problemów jest za dużo.

— Zgadza się, że wiele

## Prezentujemy kandydatów na posłów

# Kazimierz Barcikowski: bierność to utrata szans

sprawa jest znacznie trudniejsza od rozwiązywania niż to było kiedykolwiek przedtem. Dotyczy to przede wszystkim poprawy materialnych warunków codziennego bytowania. Ale sądzę, że taka sytuacja powinna dopinguować do aktywnego działania i solidnej pracy. Opuścić ręk nie jest żadnym wyjściem. Bierność to początek każdego niepowodzenia i utrata szans. W działalności gospodarczej jest to z całą pewnością teza prawdziwa. Głoszenie jej przychodzi dziś tym łatwiej, że ostatnie kilka lat stworzyło bardzo szeroką platformę zbiorowej i indywidualnej aktywności.

Sejm minionej kadencji uchwałił ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, a modelując kształt funkcjonowania gospodarki — ustawę o samorządzie przedsiębiorstwa. Te ustawy umożliwiają obywatelom powszechnie korzystanie z ich prawa do wpływu na kierunek i sposób rozwiązywania tak małych, jak i wielkich problemów. Do ogólnego samorządu terytorialnego i pracowniczego trafiło setki tysięcy osób. Istnieje więc ogromne pole tak pożądanego aktywności. Ponieważ mówimy też o potrzebie realizmu, dodam, że wiedza i „nieśkożone”, bo samodzielnie zdobywane informacje uzyskiwane przez tych ludzi podczas pracy w radach narodowych i samorządach założeń pozwalają na formułowanie realnych ocen możliwości poprawy w określonym terenie i zakładanie, a zatem w państwie i gospodarce.

— Ocena tych możliwości

nie musi być wszakże jednoką.

— Pełna aktywność ocen jest utopią, a z drugiej strony stanem niepożądanym, gdyż w konsekwencji prowadzi do zastój. Można by tu cytować klasyczne mówiących o sprężystościach jako motorze postępu. Byłoby to jednak zbytnim uproszczeniem.

Jest faktem, że w naszym społeczeństwie można przeprowadzić wiele podziałów. I nie chodzi o idealistyczne założenia, a o realne różnice w poglądach, zaprzetywaniach, postawach i ocenach. Partia, której władzę jestem członkiem i Sejm VIII kadencji określiły płaszczyznę możliwości do osiągnięcia i jednocześnie niezbędna. Nazywamy ją linią porozumienia i linią walki. Przez porozumienie rozumieję stan zgody co do podstawowych rozstrzygnięć, w tym ustrojowych, z zachowaniem prawa do różnego myślenia — w innych. Walka dotyczy zaś prób osłabiania socjalistycznego państwa i zburzenia ustanowionego porządku prawnego. Ta formuła porozumienia i walki z natury rzeczy zostawia mnóstwo miejsca na dyskusję i działanie. Chcemy zatem, by przez różne poglądy dochodziło do wspólnego stanowiska. Jeśli jednak sam postępuję realistyczne myślenie, to zdaję sobie sprawę, że niemożliwe jest usatysfakcjonowanie każdą decyzją wszystkich bez wyjątku. Muszę też zakładać, że po każdej decyzji pojawi się wiele różnych opinii i stanowisk. Z tego wynika, że potrzebna nam jest tolerancja gwarantowana przez prawo,

lecz i nie wykraczająca poza prawo.

— Kazimierz Barcikowski jest z wykształcenia ekonomistą, a z zamiłowania historykiem. To ostatnie stwierdzenie ma więc zapewne również charakter refleksji ponadczasowej.

— Jeśli mowa o naukach płynących z historii, to chciałbym wspomnieć to, co kiedyś już powiedziałem. Wglębiając się w dzieje Polski lub jakiegokolwiek innego kraju, zawsze się spotykamy z jedną prawidłowością: tym większy prestiż narodu i państwa, o oczach jego obywateli i wśród sąsiadów, im sprawniejsze i silniejsze są struktury państwowe, im sprawniej i z większym autorytetem działa władza. Lekceważąc sprawy państwa, pomniejszając jego rolę w życiu narodu, teraz i w przyszłości, to znaczy popelniać ciężki, niewybaczalny grzech. Przeciwnie, trzeba pracować nad tym, aby była powszechna świadomość, że interes narodowy jest wyrażany i realizowany poprzez państwo.

Z kolei jako ekonomista zwracam uwagę, że państwo jest silną swoją gospodarką. Ta zaś potrzebuje zasów, a dziś szczególnie, twórcze, rozumne i powszechne przedsięwzięcia oraz aktywności.

— Polityka to codzienne podejmowanie decyzji. Dziś tych wyborów jest mnóstwo. Chciałbym zapytać, jakie inne uniwersalne wnioski wyciągnął pan przez lata swej społecznej i politycznej aktywności. Czy bardziej liczy się o-

też spuścizna naukowa lub literacka. Ciągłe przecież zdążyć się, że postępujemy jako społeczeństwo wbrew lub obok zaleceń, które każdy z nas oddzielnie uważa za oczywiste.

— Czy wyborów jest mnóstwo? Trudna sytuacja, w jakiej się znajdujemy, raczej redukuje pole manewru, możliwości wyboru drogi odrodzenia gospodarki i życia społecznego. Każda droga prowadzi przez dobrą pracę i mądre zarządzanie.

Co się liczy najbardziej w naszym życiu? Chyba wszytkie jego składniki. Osobiście uważam, że zbyt mocno występują u nas pozostałości swego rodzaju szlachetysty: skłonność do sobiepaństwa i anarchy, do efektownego gestu i pustej demonstracji, stawiania się, a za stała skłonność do wytrwałej działalności, porządnej pracy i gospodarności. Zbyt słaby jest udział w naszej kulturze tego, co u nas do tradycji narodów rozwój kapitalizmu.

Z trudem zakorzeniając się w naszym życiu te wartości socjalizmu, które decydują o postawach ludzi. Latwiej przyswajamy sobie nasze prawa, ale znacznie gorzej obowiązki, których wykonywanie warunkuje możliwość realizacji praw. Myślę, że debata przedwyborcza przybliżyła nas do zrozumienia tej współzależności.

Rozmawiał: JAN CIPIUR (PAP)



Sigitą Bagdzeviciene i Marija Selickiene obserwują pracę rysowniczkę — Iwony Kwasińskiej. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

## „Czujemy się jak w domu...” Przyjaźń na krosnach tkana

Kontakty białostockiej „Agnelli” z Fabryką Dywanów w Lentvaris (Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka) zapoczątkowały podpisaniem umowy o wieloletniej współpracy. Przewidziano w niej różne formy kontaktów: m.in. wymianę grup młodzieżowych (Kamomolu i ZSMP), wyjazdów dzieci na wakacje i wymianę wczasowiczów. Wreszcie rozszerzenie kontaktów produkcyjnych. W planie jest też wymiana grup technicznych, specjalistów wzornictwa i wystawy wyrobów.

Bogdan Wawrzyniak — bez tytułu, oficjalnie i okolicznościowo „pompy”. Jest więc inną. Nasi goście pracują na równi z załogą, oczywiście każdy w swoim zawodzie. Uważamy, że w ten sposób najlepiej poznamy się i zaprezentujemy swoje osiągnięcia, a także problemy.

Lentvarska Fabryka Dywanów od 25 lat wytwarza dywany na krosnach „Textima”. Takie ma też białostocka „Agnelli”, przez to produkcja obu firm jest porównywalna. Różni je m.in. asortyment, wielkość produkcji i odmienny system organizacyjny.

— Chcemy przyjąć się wszystkim dziedzinom życia litewskiej fabryki — mówi dyrektor — Janusz Gramza. Interesują nas zagadnienia techniczne, wzornictwo, dyscyplina na pracy. Liczymy, że spotrzeżnienia i nauki wyniesione z bezpośrednich kontaktów będą dla nas cenne, a korzyści obopólne. Nie czujemy się w roli koniuszka. Z wyprawiedzi naszych gości wynika, że i u nas można podpatrzyć coś ciekawego.

Marija Selickiene jest w swojej fabryce kierownikiem działu jakości. — Podobają mi się — mówi — niektóre elementy organizacji produkcji. Chciałabym u siebie wprowadzić dostawę przędzy w paletach na wzór fabryki białostockiej. Inaczej i lepiej niż u nas. Gospodarka rozwijała obrobki kraj dywanowej: wyeliminowali straty surowca, nie muszą wykonywać dodatkowej operacji, do której u nas używana jest jeszcze jedna maszyna.

Lucja Baranowska pracuje już 27 lat przy krosnach. — Właściwie nie ma większej

różnicy — przyznaje. Tu i tam krosna są jednakowe, pracuje więc jak u siebie. Podobają mi się „Agnelli” bo jest nowa. Nasz zakład jest znacznie starszy. Na swoje podwórko przeniosłabym automatyczne zatrzymywanie krosna przy zerwanym wątku.

Poza tym białostockie dywany mają bardzo ładne kolory, wzornictwo jest piękne i inne niż nasze. W Lentvaris załoga jest starsza, a tu sami młodzi. Dlatego — dodaje — jakość naszych dywanów jest chyba nieco wyższa. Decyduje doświadczenie tkacza.

Projektantka — Ausza Sutkute trochę zazdrości fabrycznej projektantce „Agnelli” wieloletniej swobody w wypowiedziach artystycznych.

My — wyznaje — musimy dla swojego projektu uzyskać aż trzystopniowy akcept: komisji zakładowej, na szczeblu ministerialnym i wreszcie na szczeblu państwowym. Tam techniczno-artystyczne walory wzoru, oprócz wymogów przeciętnego i bardzo masowego odbiorcy, poddawane są surowej ocenie pod kątem przebiegającej tradycji tkackiej innych republik.

Eksploatacja krosna i jego rozprawa wywołują kłopoty. Dnia burzliwa dyskusja polskich i litewskich fachowców. Efektem wspólnych ustaleń było usprawnienie, którego autorem jest mistrz Zenon Sinkiewicz.

— Czujemy się jak w domu — podkreślają włóknienki z Lentvaris. Po południu zwiedzamy miasto, spotykamy się z różnymi grupami, młodzieżą, aktywnym partyjnym, związkowym. Byliśmy nawet na spotkaniu z kandydatem na posła. Tylko na nuda nie mamy czasu. Jesteśmy wdzięczni naszym gospodarom za serdeczne przyjęcie, szczerą i bogatą program obywateli.

Myślę — dodaje — Marija Selickiene, że pragnienia, by kontakty rozwijały się w większych grupach i na czas dłuższy niż 10 dni, są obopólne.

L. SZEPIEL

## Inwestorzy odpowiadają na pytania

# „Siemianówka” — wiadukt — hotel

W czasie jednego z przedwyborczych spotkań w Białymstoku u jednego z jego uczestników zadał trzy pytania sugerując, żeby odpowiedź na nie znalazły się na łamach prasy. Wszystkie dotyczyły terminów ukończenia inwestycji, których realizacja ciągnie się latami, mianowicie: wiaduktu Siemianówka, wiaduktu na ul. Dąbrowskiego oraz hotelu „Orbis” w Białymstoku.

PIETRZENIE wody w zbiorniku Siemianówka — dowiedzieliśmy się od dyrektora do spraw melioracji Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Białymstoku, Cezarego Raczewskiego — przewidziane jest w 1989 r. Rozpocznijac w 1977 r. budowę zbiornika zakładano, że odda się go do użytku w 1982 r., oczywiście pod warunkiem, że będzie pod dostatkim materiałów, fachowców i że w sukurs przyjdzie nowoczesna technika.

Ostateczny termin jest wyznaczony z pewną rezerwą. PO CAŁEJ szerokości wiaduktu na ul. Dąbrowskiego jak informuje dyrektor Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów w Białymstoku Włodzimierz Rusk — powinniśmy jeździć w drugiej połowie następnego roku. Przebudowa tej części mostu trwa od ubiegłego roku. Najwięcej kłopotów przysparza

## Tanie wczasy dla seniorów

O 1 października br. większy się zapewne zainteresowanie emerytów i rencistów możliwością wypoczynku w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych. Ceny za 14-dniowy pobyt zostały znacznie obniżone. Np. osoby mające dochód na członka rodziny poniżej 5400 zł płacą od 1 października br. tylko 540 zł za jedno najtańsze skierowanie, zaś za najdroższe 1490 zł, czyli 10 procent wartości. Odpłatność rośnie dla osób mających wyższe renty i emerytury. Maksymalna odpłatność za 14-dniowe skierowanie wynosi 80 procent jego wartości, ale pobierana jest ona przy dochodzie przekraczającym 15 tys. zł.

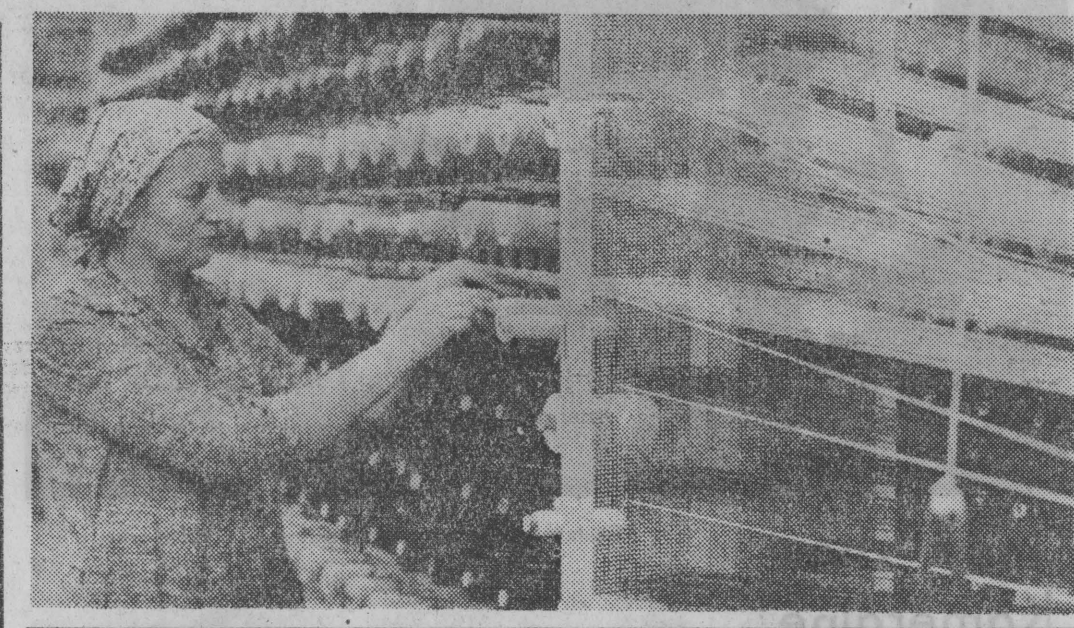
Z możliwości taniego wypoczynku można skorzystać od zaraz, bowiem w Olsztynie Biuro Skierowań FWP jest bogata lista ofert. Jak informuje kierowniczka biura FWP — Jadwiga Chapińska, w tej chwili można otrzymać skierowanie na wczasy 14-dniowe do Zakopanego, Wisły, Karpacza, Kudowy, Dusznik, Międzygórz oraz do miejscowości nadbałtyckich: Sopotu, Krynicy, Międzyzdroj. Okręgowe Biuro Skierowań dysponuje również ofertami na 21-dniowe wczasy letnie. Można je otrzymać do wszystkich kurortów w Polsce, ale trzeba mieć wystawiony przez lekarza wniosek o leczenie uzdrowiskowe. Odpłatność za tego typu wypoczynek nie została objęta obniżką. (pl)

czas zbudował. Trzeba wykuć w betonowych ścianach 120 otworów. Gdyby zaczęli je wywiercać posiadany sprzętem, prawdopodobnie zaczęliby się ruszać w posadach cały gmach. Może więc znaleźć się uprzednio specjalistyczna firma, posiadająca zaopatrzenie piły do cięcia betonu?

W czasie około 10-letniego „stania” skorupy hotelu zmieniły się materiały do wystrój wnętrza, normy, wymogi bezpieczeństwa przeciwpożarowego oraz częściowo potrzeby jego przyszłego gospodarza. W dodatku Wojewódzki Konserwator Zabytków uznał parterowy budynek stojący przy ul. Warszawskiej (opodal gmachu „Orbis”) za obiekt zabytkowy. Nie pozwala więc na jego wyburzenie. Wszystko to doprowadziło do konieczności przeprojektowania hotelu. Szczególnie zastrzeżenia swoje wymagania straż pożarna, zwłaszcza co do pożarowej w jednym ze szczytów szczytów hoteli. Również ze względu na ów zabytkowy budynek musieli ulec przebudowaniu dojazd do hotelu i na parking, a także podłączenia do ogólnomiejskiej sieci technicznego uzbrojenia.

Zakładający przez inwestora termin oddania do użytku hotelu może budzić zrozumiałe wątpliwości.

A. RADZIUKIEWICZ



## Czy Pałac Kultury zmieni swój wygląd?

Warszawski Pałac Kultury i Nauki — 42-kondygnacyjny, 230-metrowy kolos zmienił nieco zewnętrzny wygląd o ile urozeczywistnione zostaną plany jednego z jego użytkowników — Polskiej Akademii Nauk. Niekłonna do tego deficytowi powierzchni w swych licznych stołecznych placówkach — PAN postanowiła wygospodarować w pałacu, którego pomieszczenia mają ponad 123 tys. m kw., jeszcze 2 tys. m powierzchni — odpowiednik sporego budynku. Byłoby to możliwe dzięki przebudowaniu najwyższych pięter czterech „baszt” pałacowych. „Baszty” te otaczają na czterech narożach główny trzon budynku i sięgają 17 piętra. Do 14 piętra znajdują się w nich pomieszczenia — jednak na wysokości pięter 15, 16 i 17 podtrzymująca dachy „baszt” kolumnada otacza pustą przestrzeń — od 30 lat (tyle bowiem miało od ukończenia wzniesienia pałacu w darze dla Polski przez radzieckich budowl-

nych) narażoną na wpływy atmosferyczne. Ową najwyższą piętro każdej z „baszt” wymaga już remontu, na który zarząd PKiN musiaby wyśpalc — jak się szacuje — ok. 20 mln zł.

Od wielu lat istnieje jednak propozycja przebudowania szczytów „baszt” i wykorzystania ich na normalne pomieszczenia. Użytkownik zgodę radzieckiego projektanta budowl — jeszcze za jego życia — na tego typu przeróbkę, uzgodniono również ten projekt z władzami stolicy i zarządem pałacu, który może się tylko cieszyć, iż pozbędzie się remontowego kłopotu. O ile uda się Akademii zdobyć środki na przebudowę — PKiN zmieni nieco wygląd i zwiększy powierzchnię użytkową, a kilka mających tu swą siedzibę placówek naukowych PAN zyska lepsze warunki do prowadzenia prac badawczych. (P)

na odcinku długości 300 m. Wykonawstwo oparto na młodej kadry z kierownictwa robót w Ciechanowie, która była skłonna przenieść się na nową budowę. Również wykwalifikowani pracownicy przeniesieni zostali z Ciechanowa i innych jednostek wykonawczych przedsiębiorstwa. Ponadto zaangażowano na miejsce budowy 430 osób i 300 wozaków. Problem był brak 50 brukarzy, ale uporał się z nim w trakcie prac. Lo-

jęli się pracownicy PKP nie szczędząc wysiłku po godzinach, ani w dni wolne. Dla nas przybyszów z równin Mazowsza, atrakcją stanowiła malownicza rezerwa terenowa, olbrzymie pola lasów, zabobnych w owoce i grzyby, bogatsza niż w Polsce centralnej fauna i flora, odmienne obrządków religijnych, a nawet wyznania (mahometaństwo). Walory te, żywcem mieszanką oraz dobre warunki na budowie, wiązały

własną tużarnię, łaźnie, pralnie, świetlik do projekcji filmów, gabinet zabiegowy i gabinet fryzjerski. Jak więc widać, nie było najgorsze, nawet przy obecnych wymaganiach. Szczególna pomoc w okresie organizacji służyła państwu Tasarkowie, udostępniając swoje mieszkanie na kwatery i biuro. Słowa uznania należą się i innym mieszkańcom Wali i Gródka, a także ówczesnemu proboszczowi parafii Królów Most, za podobną pomoc.

Wykorzystując sprzyjające warunki, z początkiem lutego, przystąpiono do robót ziemnych, z myślą o przegotowaniu na poboczech składowisk odmierzonych ilości kostki i krawężników. Zade-

cydowało to później o możliwości wprowadzenia potokowej metody wykonawstwa nawierzchni. Roboty ziemne uruchomiono równolegle na wszystkich odcinkach. Masowo zatrudnienie wozaków wymagało wprowadzenia niepraktykowanego dotąd sposobu zalecania i odbioru robót odcinkami nie dłuższymi od 100 m. Roboty ziemne w przekopach wykonywały brygady przy pomocy zespołów ciągnikowych używanych do transportu.

Zgodnie z przewidywaniami budowę przebiegała i podbudowę nawierzchni rozpoczęto

Ciąg dalszy na str. 4

## List do redakcji

Z racji zawodu drogowca przez ponad czterdzieści powojennych lat aktywnie uczestniczyłem w odbudowie, rozbudowie i modernizacji dróg w różnych regionach kraju. Miałem okazję niejedną raz zetknąć się z fascynującymi po dziś dzień efektami zbiorowej pracy, interesującymi wydarzeniami i niezapomnianymi przeżyciami.

Kończyliśmy właśnie — ponaglani do pędzić — odcinek drogi w rejonie Ciechanowa. W tym czasie otrzymaliśmy wiadomość o wyznaczeniu naszego kierownictwa robót do przebudowy — od wiosny 1953 roku — końcowego odcinka drogi Warszawa — Białystok — granica państwa, o długości 37,5 km. O wyborze wykonawcy zdecydowała nasza specjalizacja w budowie nawierzchni kamiennych. Było to zadanie ponad dwukrotnie większe od własnie koniecznego. Teren budowy nikt z załóg nie znał. Okoliczność od Ciechanowa przekraczała 200 km.

Rozeznanie przebiegło między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem. Wystarczyło kilka dni na rekonesans z udziałem inwestora i opracowanie koncepcji prowadzenia robót, planu zagospodarowania zaplecza, wycenienia kosztów i środków produkcji. Już przy pierwszym kontakcie inwestor zaskoczył nas

zyciowością i deklaracją wszelkiej możliwej pomocy w realizacji wspólnego zadania. Tuż po Nowym Roku na no-

we miejsce skierowano paru pracowników dla urządzania zaplecza. Wybraliśmy na nie Walich. Już w styczniu trzon kierownictwa robót znalazł się na nowej budowie. Rozlokowaliśmy się u mieszkańców Wali i Gródka.

Do końca pierwszego kwartału musieliśmy zakończyć zaplecza techniczne, administracyjne i socjalne dla 200 osób. Potem plan zakładał, że od lutego do września wykonamy 150 000 m sześć. robót ziemnych. W tym też czasie trzeba było wybudować ponad 30 betonowych przepustów oraz przygotować podbudowę nawierzchni z kostki. Od maja do października mieliśmy każdego dnia układać kostkę

zamięscową część załogi z miejscem pracy, ograniczając wyjazdy do rodzin. Latem rodziny odwiedzały pracujących, wywołując jak najlepsze wspomnienia z pobytu w Walich.

Realizacja zamierzeń od początku przebiegała pomyślnie. Zaplecze oddano do użytku zgodnie z planem, bo wybór miejsca okazał się udany. Na terenie tym była zbudowana w czasie wojny studnia głębinowa o dużych zasobach wody pitnej. Odszukania otworu, jego budowy oraz instalowania pompy i wleży ciśnieni, podjął się za symboliczną opłatą mieszkańcy Wali — pan Subotko. Zaplecza mogące przyjąć 200 osób, posiadało

Wyładunkami wagonów za-

## W „Uchwytach” Bank racjonalizatorski

Dobrze spisują się racjonalizatorzy w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku. Znaczną zmianę na lepsze zanotowano już w 1984 r.

Bieżący rok jest jeszcze bardziej pomyślny dla nowatorów w „Uchwytach”. Zgłoszono tam 78 pomysłów, z których 38 wdrożono. Efekty z tego tytułu wyniosły ponad 3,5 mln zł. Twórcy otrzymali wynagrodzenia na łączną sumę 552 tys. zł.

Pożytywnym zjawiskiem jest fakt, że rośnie jakość racjonalizacji. W Urzędzie Patentowym PRL projekt „zestawu do regulacji pakietów dyskowych”, stosowany do maszyn obliczeniowych „ETO” zarejestrowano jako wzór użytkowy. Dzięki temu zaoszczędza się taśmy magnetyczne, które kosztują sporo. Autorami tego wzoru użytkowego są: mgr inż. Zbigniew Gryś, mgr inż. Leszek Wencław i technik Józef Znosko. Inne opracowania techniczne „mechanizm podziałowy uniwersalnego przrządu podziałowego” jest nowum nie tylko w skali krajowej. To bardzo funkcjonalne i dokładne urządzenie jest niezbędne przy wykonywaniu robót frezerskich. Twórcami tego patentu są: inż. Dymitr Nikitina, inż. Tadeusz Kosobudzki i technik Bogdan Rosilowicz.

Nowatorzy w „Uchwytach” opracowali też nowy typ „numeratora uniwersalnego”, posiadającego kilka tarcz z cyframi, który znacznie zmniejsza pracochłonność i jest bardzo dokładny. Dotychczas uchwyt był numerowany pojedynczo cehownikami. Autorami tego wzoru użytkowego są: inż. Albert Olechno i technik Jan Kiersnowski.

Twórcą cennego projektu „zmiana konstrukcji śruby pogięwej w imadłach ślusarskich” jest mistrz Leoncjusz Jaroszek z filii PFIU w Bielsku Podlaskim. Ten pomysł pozwolił zaoszczędzić sporo materiałów i wpłynął na zmniejszenie pracochłonności. Oszczędności w skali rocznej — ponad pół miliona złotych.

W białostockiej fabryce notują też sukcesy technologiczne — programiści. Inżynierowie Jan Alaszczak, Jan Niziolek i Waldemar Rynda są autorami projektu „generatorów kodu obrabiarkowego dla obrabiarek sterowanych numerycznie”. Dotychczas kupowano programy. Obecnie dzięki zastosowaniu systemu „EXAPJ” są one opracowywane na zakładowym komputerze.

Nasz Klub Techniki i Racjonalizacji w „Uchwytach” — mówią inżynierowie — Marian Go i Eugeniusz Rozkiewicz — liczy około 230 członków. Wypróbowana i efektywna forma działalności są racjonalizatorskie gieldy, organizowane przynajmniej raz w miesiącu, niekiedy z nagrodami rzeczowymi za wartościowe pomysły. Zdejają one egzamin.

Ponadto produkuje racjonalizatorzy i specjaliści podpatrują nowości w czolowych fabrykach kraju i na międzynarodowych targach technicznych. PFIU organizowała m.in. techniczne wyścigi do Zakładu „Ursus” i Poznańskich Zakładów Metalurgicznych.

— Współpracujemy z placówkami naukowymi — Instytutem Obróbki Skrawaniem w Krakowie i Instytutem Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie. Racjonalizatorzy uczestniczą w różnych konkursach o tytuły mistrzów w zakładzie. Sport wagę przywiązuje do Turnieju Mistrzów Techniki. Szanse racjonalizatorskiego debiutu mają wszyscy pracownicy. Te formy działalności pozwalają osiągnąć dobre wyniki w wynalazczości. (ges)



## W obronie przed padaczką

„Leczenie padaczki wieku rozwojowego” — pod takim hasłem odbyła się w Białymstoku dwudniowa narada, zorganizowana przez białostocki oddział POLSKIEGO TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO.

Wzięli w niej udział lekarze i naukowcy ze wszystkich ośrodków medycznych w kraju. Wygłoszone zostały 34 referaty na temat ustalania wskazań, zasad postępowania oraz wyników leczenia padaczki.

O podsumowanie obrad poproszili przewodniczącą komitetu organizacyjnego, prof. ELEONORĘ JANKOWICZ — kierowniczkę Kliniki Neurologii Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

— Problem padaczki jest podejmowany przez PTN co roku na różnego rodzaju naradach. Zagadnienia są podzielone. Padaczka należy do chorób specyficznych z tego względu iż rozciąga się na lata, zaczyna się bardzo często w wieku dziecięcym i może rzutować na całe dorosłe życie. O całkowitym wyeliminowaniu choroby możemy mówić dopiero po znacznym okresie i to lekarze do końca nie są pewni, czy została ona w zupełności zagażona. Bo jest to choroba napadowa, w międzyczasie pacjent może czuć się dobrze, pracować, nie zdradzać większych objawów.

W aspekcie leczenia w grę wchodzi dążenie do maksymalnego zmniejszenia częstotliwości występowania napadów. Pacjenci właściwie przez całe życie muszą przyjmować leki. Od regularnego ich stosowania zależą bowiem efekty terapii. Nagłe odstawienie leku może spowodować nie tylko nawrót choroby, ale także stan ciężkich napadów, groźny dla życia, gdyż uszkadzają one mózg. Zmiana leków może odbywać się wyłącznie pod kontrolą lekarza.

Wracając do narady, przyznała ona bardzo wiele informacji, m.in. na temat no-

woczesnego leczenia padaczki, kontrolowanego oznaczaniem poziomu leku w surowicy krwi. Jest to bardzo ważne, gdyż środki farmakologiczne nie posiadają objętości dla organizmu człowieka.

Omawiana była także koncepcja monoterapii, czyli leczenia przy pomocy jednego leku, ale w dawce odpowiednio wysokiej, aby mogła ona skutecznie przyczynić się do przytłumienia napadów. Jest to jednak sprawa dyskusyjna, bo są osoby, których organizm pozytywnie reaguje na jeden lek, ale zdarza się też często, że musimy sięgać jednocześnie po dwa, czy trzy leki, bądź stosować leki wspomagające. Z tym, że trzeba wiedzieć, jaki one osłabiają poziom we krwi, czy jest ich właściwa skuteczność.

Czy w Białymstoku dysponujemy aparaturą do oznaczania poziomu leków?

— Tak, ale w odniesieniu do niektórych tylko leków. Metoda ta nie jest szeroko rozpowszechniona. Powstała potrzeba stosowania się natomiast do badań elektroencefalograficznych, które pozwalają wykryć tzw. wyładowania napadowe.

Jakie są najczęstsze przyczyny zachorowań na padaczkę?

— Trudno odpowiedzieć jednoznacznie, ponieważ zespół przyczyn jest bardzo duży. Padaczka może być wynikiem powikłań w okresie ciąży i porodu, przebiegłych przez dziecko chorób, zwłaszcza w wczesnym okresie, następstw stanów zapalnych, urazów które spowodowały uszkodzenie się mózgu.

Padaczka, jako choroba stanowiąca zawsze ogromny problem głównie z punktu widzenia trudności w leczeniu. Wyrazem tego jest fakt wyodrębnienia specjalnych poradni przedleczniczych. W Białymstoku mamy dwie takie poradnie — dla dorosłych na Doliżdach i dziecięcą przy Klinice Neurologicznej PSK. Jak już wcześniej powiedziałam, leczenie padaczki jest jednak trudne i długotrwałe.

Czy oprócz leczenia farmakologicznego stosowane są inne metody?

— Ma pani zapewne na myśli leczenie operacyjne. To zagadnienie było także poruszone w czasie narady, m.in. przez neurochirurga dziecięcego. Wskazania do podjęcia zabiegu są bardzo rzadkie, w przypadkach szczególnie ciężkich, gdy półkula mózgu jest już prawie nieczynna. Jest to sposób leczenia padaczki oporny na środki farmakologiczne. Sam zabieg jest jednak uszkadzającym dla mózgu i dlatego nie jest szeroko stosowany.

Wiemy jednak, że leków w kraju nam brakuje — czy nie stwarza to dodatkowych problemów dla lekarzy i chorych?

— Bolączką obecną czasów jest ogólny niedostatek leków w odpowiednim asortymencie i my również to odczuwamy. W przypadku, kiedy chory reaguje pozytywnie na zastosowanie przez nas leki i mamy ich pod dostatkiem — to wszystko w porządku. Ale zdarza się, że nie każdy lek działa odpowiednio na każdy organizm, trzeba sięgać po coś innego i wówczas jest to ogromny problem.

A. ZIELIŃSKA

## TV w ocenie widzów

gram TV jest słaby, a i pro. uznano wprost, że jest zły.

Wyraźnie lepiej oceniane były zwłaszcza emitowane przez TV serie filmowe.

W br. wśród programów, które respondenci oceniali jako wyraźnie gorsze w porównaniu z 1984 r. znalazły się m.in. Telewizyjna Lista Przebojów, „Jarmark”, „Kram”, „Zawsze po 21-ej”, „Kontakt”.

Wracając do ogólnego oceny programu TV wrosła też jej wiarygodność społeczna. Na pytanie dotyczące zaufania do informacji o sprawach kraju potwierdziło je 58 proc. respondentów. Podobnie 59 proc. ankietowanych przyznało, iż ma zaufanie do serwisu informacyjnego z zagranicy.

(P)

## Domy studenta gotowe do inauguracji

Wakacje dla nas nie istnieją — mówią zarządzający białostockimi akademikami. DS-y zajęte są bez przerwy. Kiedy wyprowadzili się studenci, zamieszkali w nich uczelniany OHP, grupy Juventury, Almaturu, a nawet goście koleniści. Tak było w osiedlu akademickim przy ul. Zwierzynieckiej, przy ul. Lubienieckiej; na Krakowskiej z kolei działał w tym roku Międzynarodowy Hotel Studentów.

Przez każdy z akademików przewinęło się w ciągu trzech miesięcy setki osób. Ten ciągły ruch spowodowany jest nie wystarczającą ilością miejsc w hotelach i trzeba zatem sięgać po kwatery studentów. Z konieczności więc porządków, a także drobne prace remontowe muszą przebiegać prawie jednocześnie.

Mimo ciągłego ruchu, DS-y przy ul. Zwierzynieckiej są przygotowane na inaugurację — zapewnia inż. Piotr Nawrot. Dokonano przeglądu instalacji wodno-kanalizacyjnych, stanu dachów, które ucierpiły nieco wskutek ciężkiej zimy. Zakreślono remonty DS-u nr 1.

Najistotniejszą dla administracji akademickiej było skompletowanie ludzi do obsługi budynków. Jak ważna to sprawa, przekonują się wszyscy zazwyczaj wtedy, gdy trzęsina sypka w oknie, nawałi zamek, albo trzeba przejechać zrypy, które — notabene — zatrzymują się regularnie z powodu wady konstrukcyjnej. Na szczęście udało się wybrać z kłopotów. Sa szklarnie, malarsze, zatrudniono placówek. Jest nadzieja, że DS-y będą funkcjonować bez większych zakłóceń. Nawet trudności z tak deficytowym surowcem, jakim jest obecnie

szkło, zdolano przeskoczyć. Komplet szyb na najbliższą zimę będzie z pewnością wystarczający.

W ubiegłym tygodniu przeprowadzono dezynsekcję, pozbywając się, przynajmniej na jakiś czas, niepożądanych lokatorów. Gorzej z uzupełnianiem wyposażenia. Trzeba np. zmienić 500 szaf i już wiadomo, że nie przyjdzie to latwo. Mebli brakuje. Z poszanowaniem zaś ich przez studentów nie jest najlepiej. Ale o tym za chwile.

Gotowa jest także na przyjęcie studentów stolówka. Warto tu przy okazji wspomnieć, iż właśnie stolówka Politechniki Białostockiej zajęła drugie miejsce wśród innych studentek jadłodajni w kraju.

Działają również wszystkie telefony, które czerwcową ulewą uniemożliwiła na przeszło dwa miesiące.

Z ul. Zwierzynieckiej przenosimy się do parku, gdzie znajduje się DS nr 1 Akademii Medycznej. Podczas tegorocznych wakacji budynek był mniej obciążony. Kwaterywali w nim jedynie studenci odbywający praktyki. Pozwoliło to na drobne prace remontowe. Odmalowane zostały najbardziej zniszczone pokoje, wszystkie „sanitariaty” (bo ta-

ki jest wymóg Sanepidu), korytarze. Ostatni tydzień przeznaczony jest już tylko na kosmetykę — pastowanie podłóg, odkurzanie.

Budynek czeka na komisję, która co roku dokonuje przeglądu stanu gotowości. Jak to się określa żargonowo.

W tej chwili — mówi kierownik, Leon Hillo — jestem spokojny o wynik. Postaramy się, by wszystko zostało dopięte na ostatni guzik, ale już i listopada boleś się kontrolować, bo w październiku może być rozbite lustro, na korytarzach odprane ściany, a z „cichacza” poznikają krzesła.

Studenti zbyt mało wagi przywiązują do poszanowania sprzętów, tak we własnych pokojach, jak tego, co się znajduje w budynku. To jest błąd, który nie tylko szkodzi akademikom. Problem ten poruszyli w rozmowach wszyscy zarządzający DS-ami. Docho-

dzi do paradoksalnych wręcz sytuacji, kiedy trzeba dokonywać wyboru między zakupem wersalki, a metalowego łóżka, mimo iż to drugie kosztuje przeszło 20 tys. zł, a więc tyle, co cały zestaw wypoczynkowy. Ale decyduje trwałość. Koja okretowa, bo o takie tu posłania chodzi, dużej po prostu wytrzyma. Tyle smutna refleksja.

Wracając do DS nr 1. Przy- będzie trochę mebli. Kiedyś pokój otrzymał ścieśnione szafki na produkty spożywcze. Część już zawieszono.

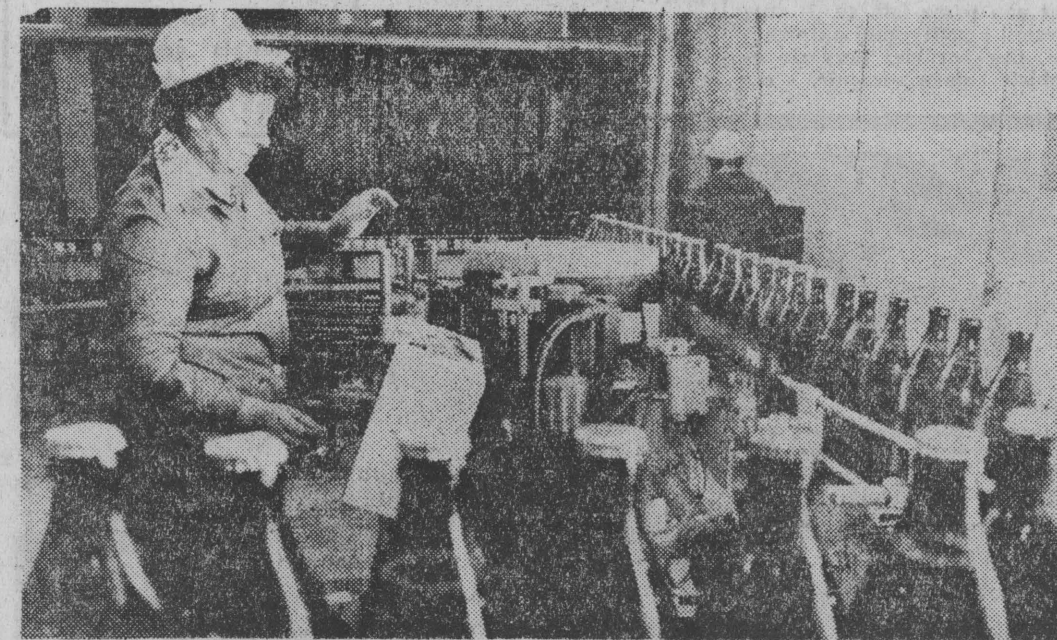
Największy kłopot, z którym trudno uporać się, to brak odkurzaczy. Zakupione przed dziesięć laty nadal się właściwie do kasacji. Nie dziwnego, używane są na okrągło, podobnie jak żelazka, które prawie nie stygną. Na zakup nowych musi być zgoda Wydziału Handlu, Akceptacja, owszem jest, gorzej z realizacją. Trzy, pięć odkurzaczy, jakie udało się zdobyć, przeznaczone są dla całej uczelni. A tymczasem tylko jeden akademik potrzebuje od razu piętnastu.

Mniej kłopotów ze zrozmiałych względów ma drugi DS Akademii Medycznej, mieszczący się przy ul. Lubienieckiej.

Sześc lat minęło od oddania go do użytku, więc sprzęt i wyposażenie na razie jeszcze się trzymają. Zdziwili kierownik, Lech Rutkowski. — Idziemy rozpedem do- brych czasów, gdy można było to i owo zgromadzić. Mien- ny nadzieje, że przetrwamy kryzys.

Dużym ułatwieniem w utrzymaniu normalnej działalności DS-u jest własna brygada, składająca się z dwóch hydraulików, stolarza i elektryka. Bez fachowców „pod ręką” ani rusz.

A. ZIELIŃSKA



Wiesława Krzyżanowska obsługuje ciekociarkę.

## Kiedy znów „Kameralne” łomżyńskie?

Piwo ciemne łomżyńskie, zwane „Kameralnym”, pojawiło się w sklepach po raz pierwszy w sierpniu. Szybko zniknęło. Jedni zwi- dzieli się na nim, oczekując słodkiego o karmelom smaku trunku, inni bezskutecznie poszukują go do dziś. Na następne jego butelki — jak informuje kierownik łomżyńskiego browaru, Roman Wojciechowski — trzeba będzie poczekać do listopada. Jego produkcja jest również przewidziana na rok następny.

Piwo ciemne ma wyższą od jasnego, wynoszącą 14 proc. zawartość ekstraktu. Jest od niego nieco droższe. Polilitrówka butelka kosztuje 62 złote. (an)



Bożena Bakulowska wkłada do skrzynki butelki z piwem. Fot.: Krzysztof Świdorski

## Uniwersalne znaczenie twórczości M. Konopnickiej

Maria Konopnicka mieszkała w Suwałkach przez 7 lat — od urodzenia do chwili wyjazdu wraz z rodzicami do Kalisza. Zmarła przed 75 laty we Lwowie.

Kończąc tę postawioną uroczą, organizując sesję naukowo-popularną. Odbyła się ona w ostatnią sobotę i niedzielę w Suwałkach — o czym już informowaliśmy. Przyjechali na nią m.in. naukowcy z Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, dla których twórczość oraz życie poetki stały się przedmiotem badań.

Wnosząc z treści przedstawionych referatów, zagadnienia te zostały omówione wszechstronnie. Natomiast o suwałskich latach pisarki mówił dyrektor Muzeum Okręgowego w Suwałkach ZYGMUNT FILIPOWICZ.

Sesję patronował Minister Oświaty i Wychowania prof. BOLESŁAW FARNOW. W przerwie obrad poprosił mini-

stra, aby podzielił się swymi refleksjami.

Do przyjęcia patronatu nad sesją skłonił mnie nie tylko wieloletnie kontakty z Towarzystwem im. Marii Konopnickiej, ale i moje profesjonalne zainteresowania historyczno-literackie. Wiąże się to również z pełnią pręży, którą Konopnicka przeżyła. W programach języka polskiego twórczość M. Konopnickiej zajmuje miejsce wśród klasyków literatury. Stanowią o tym wartości wychowawcze i artystyczne jej poetyckich baśni, wierszy dla dzieci, oraz utworów o tematyce społecznej.

Jej nazwisko kojarzy się przede wszystkim z przełomem, jakim dokonała w literaturze dla dzieci i młodzieży, nadając jej dziedzinie twórczości rangę artystyczną. Dla najmłodszych autorka „Janka Wędrowicza” była pośrednikiem w kontakcie z pełną bogactwami i tajemnicą przyrodą oraz jej pięknem. Poprzez „malarskość” utworów, zespolenie fantastyki z realizmem (najpełniej dostrzegłym chyba w baśni „O krasnoludkach i sierotce Marysi”), wprowadzenie tak naturalnego, bliskiego dziecku humoru tworzy nowy kształt literatury.

Książki dla dzieci pod jej piórem nabrały wartości uniwersalnych, a ujęte w nich motywy mają zabarwienie filozoficzne. Pomimo iż niektóre utwory nie były adresowane do młodego czytelnika, któremu Konopnicka chciała zaoszczędzić drastycznych i pesymistycznych scen z życia niedarzą, to obecnie także one (nie tylko owe pogodne, gdzie autorka wyraża swoje tęsknoty do ideałów społecznych) zostały przez młodego „przysławionego” i stanowią jego lekturę.

W nowych programach języka polskiego — zarówno dla szkół podstawowych, jak i średnich — Konopnicka jest i będzie obecna, gdyż stoi po stronie najsłabszych i nie-idealnych. Baśnie, nowele i bogata liryka wywołują wzruszenie i zmuszają do wyboru wartości pozytywnych. Poet-

ka umiała przełać na papier najboleśniejsze sprawy w sposób, który potrafił wstrząsnąć sumieniem, wzmacniać uczucia humanitarne, budzić patriotyzm i społeczną świadomość. Dlatego jej utwory zamieszczają stale czasopisma dla dzieci.

Sądzę, że plan tej sesji, realizowanej głównie siłami krakowskiej WSP, może stać się — po zebraniu i opublikowaniu — interesującym materiałem przede wszystkim dla nauczycieli języka polskiego.

Obcowanie z twórczością pi-

sarki, odwołując się do trady-

cyjnych uczuć i wartości

sprawy społecznych, utwora-

ni posiadającymi walory pa-

triotyczne (Konopnicka), po-

przez autorka „Roty”, mo-

że okazać się również swoi-

stym antidotum, elementem

równowagującym fascynację

współczesnej krytyki i histo-

rii literatury twórczością z

pogranicza eksperymentu li-

terackiego (grotesk, parodia,

pastisz). Szanując takie eks-

perymenty, nie możemy za-

pominać o dorobku, który na

trwałe wszedł do skarbnicy

polskiej literatury.

Zanotował

J. NOWAKOWSKI

## „Polonia” dla rodaków

„Dom Polonii” — podwa-

welski oddział towarzystwa

łączonego „Polonia”, przeży-

wa od kilkudziesięciu lat w

okolicy miasta, w którym

żyją najwięcej Polaków z

okolicy. Najwięcej odwiedza

Polonusów z USA — mówi

wiceprzewodniczący krakow-

skiego oddziału — Jan Krejca.

Najczęściej gościny przyby-

szów z Chicago, Buffalo i

Nowego Jorku.

Najważniejszym problemem

krakowskiej „Polonii” jest

obecnie przygotowanie pier-

wszchnych Zimowych Igrzysk

Olimpijskich Młodzieży Polo-

nijskiej w Zakopanem. (P)

## Pola i słowa

Znaczną część ludzi wyznaje prostą za- sadę: nie przeparcować się, dobrze zjeść, zabić i wypaść do woli. Po- dany niektóre elementy tej filozofii i za- stawiamy się co znaczy słowa: „dobrze zjeść”. Czy należy to rozumieć, że dużo, dużo i często? Czy chodzi o produkty o wy- sokiej koncentracji składników pokarmo- wych, czyli pochodzenia zwierzęcego? Być może ktoś ma na myśli urozmaicone me- nu, znaczny udział smakowitych, dogadanie podniebienia na wszelkie sposoby? Fizjolo- gowie i dietetycy powiedzą, że dobrze zna- czy racjonalnie, a więc ani za dużo ani za mało, akurat tyle ile potrzebuje organizm. Poglądy na ten temat różnią się znacznie — zależy kto je wypowiada, na czym opiera swoje wywody, jaka jest jego wiedza.

Swego czasu zapanowała wielka moda na artykuły zwierzęce, a więc mięso, mleko, ja- ja, ryby — czyli produkty wysokobiałkowe. Naukowcy głosili, że produkcja roślinna po-

nie białka zwierzęcego. Chodzi o tzw. izolaty, nazywane także analogami mię- sa. Zabieg taki, czyli teksturacja roślin po- lega na zmianie kształtu cząsteczek i upodo- bieniu ich do struktury włókienkowej. Nie- których może zdziwić fakt, że są to procesy chemiczne bardzo podobne do technologii wytwarzania tekstylnych włókien sztucznych. Problem polega na tym, aby modyfikować białka roślinne, posiadające białko upodobnia- jące je do mięsa. Czasami nie wiemy konkretnie co spożywamy. Najważniejsze jest to, by były to produkty smaczne i wartościowe.

Przyznajmy, że sama nazwa „analogi mię- sa” brzmi tajemniczo. Przemyśły wytwórca je głównie ze sruły sojowej i rzepakowej, na- sion ziół i roślin oleistych, a także motyl- kowych. Już dość dawno pojawiło się w sklepach — wychwalane pod niebiosa — sztuczne mięso. Konsumenci potrak- towali je ze zrozumiałą rezerwą. Co innego

## Białko jak złoto

winna być podporządkowana hodowli. Ry- chło okazało się, że światowy bilans białkowy jest ujemny, że taki system żywienia wiąże się z dużymi kosztami, a co najważniejsze — z pięcioletnim okresem kłopotów. Białko zawarte w paszy zwier- zęcej „zwiera” nam tylko kilogram w miesie, czy mleku. Ukazały się prace nauko- we, w których podkreślano, że ludność całego świata może mieć zapewnioną żywność pod warunkiem, że np. zboża będą przeznaczone dla ludzi, a nie głównie dla zwierząt.

Helena Mikulowska twierdzi w artykule „Białka roślinne są dobrym pokarmem”. „Przytoczone przykłady szerokiego wykorzy- stania roślin w żywieniu człowieka świad- czą o tym, że w naszej diecie nie musi być obecne mięso. Oczywiście, stwierd- żenie to jest banalne — od dawien dawna znana jest dieta wegetariańska. Niemniej w chwili obecnej, w czasie utrzymujących się niedoborów mięsa, warto przypomnieć te „prawdy”. Można wyobrazić sobie, jak zarea- kują na takie poglądy wszyscy miłośnicy, którzy uważają, że schab czy łosoś to prawdziwe jedzenie, a inne produkty mo- gą być traktowane jako dodatki. Apetyt zo- stał rozbudzony, a później trudno przy- zwyczaić się do zasadniczych zmian w jadło- spisie.

Wszystkich zwolenników mięsnej diety możemy pocieszyć tylko tym, że w wielu krajach — nawet tych najbogatszych — występują problemy z pokryciem zapotrze- bowania na białko. Jeśli więc ludzie niebyle- chnie spożywają większe ilości przetwo- rów zbożowych, strączkowych i oleistych, to trzeba szukać sposobów na uzupełnie-

nie białka zwierzęcego. Chodzi o tzw. izolaty, nazywane także analogami mię- sa. Zabieg taki, czyli teksturacja roślin po- lega na zmianie kształtu cząsteczek i upodo- bieniu ich do struktury włókienkowej. Nie- których może zdziwić fakt, że są to procesy chemiczne bardzo podobne do technologii wytwarzania tekstylnych włókien sztucznych. Problem polega na tym, aby modyfikować białka roślinne, posiadające białko upodobnia- jące je do mięsa. Czasami nie wiemy konkretnie co spożywamy. Najważniejsze jest to, by były to produkty smaczne i wartościowe.

Przyznajmy, że sama nazwa „analogi mię- sa” brzmi tajemniczo. Przemyśły wytwórca je głównie ze sruły sojowej i rzepakowej, na- sion ziół i roślin oleistych, a także motyl- kowych. Już dość dawno pojawiło się w sklepach — wychwalane pod niebiosa — sztuczne mięso. Konsumenci potrak- towali je ze zrozumiałą rezerwą. Co innego

Ostatnio obserwujemy powrót do badań nad wartością pożywnością roślin wysokobiał- kowych i różne koncepcje produkcji artyku- łów jeszcze mało znanych. Niektórzy za- pedzili się tak daleko, że snują rozważania na temat możliwości zastąpienia mięsa innymi produktami. Mo- żna sobie pomyśleć, mając w kieszeni nawet dyplom profesorski. Tych prognoz nikt nie traktuje serio. Ktoś chciałby wy- rzec się zrynków, boczków, kiełbas i salceso- nów, schabowych i befszytków? Można mó- wić jedynie o tym, że oferta mięsna zosta- nie wzbogacona o produkty, które są smacz- ne i wartościowe, a przy tym łatwe do uzy- skania i stosunkowo tanie. Z tych względów uznano za celowe dodatki substytutów mię- snych np. do wędlin. Przy zachowaniu od- powiednich proporcji nie muszą one tracić na wyglądzie, zapachu, smaku i wartości biologicznej, a powinny nawet uzyskać no- we walory.

Można więc zgodzić się z tezą, że modyfi- kowane ostatnio metody zamiany białek ro- ślinnych na produkty mięsopodobne, to jedno z najważniejszych osiągnięć przemysłu spożywczego. Białko jest cenne jak złoto.

MARIAN SUCHOŹYŃSKI

Cląg dalszy ze str. 3

od 1 kwietnia. Cały materiał z rozbiórki istniejących na- wierzechni, wykorzystywano dla nowej konstrukcji podbu- dowy.

Również roboty nawierzchniowe ruszyły zgodnie z pla- nem, choć wykonywały je za- ledwie cztery brygady. Rów- nolegle z nimi wykonywano odcinek z gotową nawierzchnią, uzupełniając pobocza, re- gulując rowy przydrożne i odpływowe, plantując i umacniając skarpy. Dostawę wody dla celów technologicznych rozwiązano kładąc wzdłuż drogi rurę, zasilaną z o- kolicznych rzek. Dowóz ma- teriałów ze stacji i kopaliń do miejsc budowania odbywał się w części taborem włas- nym, w części pomagał PKS Ciechanów, a resztę wykony- wali przewoźnicy prywatni. Z reguły, na dzienne zmianie obcywymi środkami dowożono materiały kamienne i cement, a na nocnej — pospólkę i piasek do robót nawierzchnio- wych. Załadunki i wyładunki oraz wydobywanie kruszywa miejscowych obsługiwały ko- blety. Do prac ładunkowych i odpalania służyły wówczas tylko reze i łopaty. Godnym podkreślenia jest zastosowanie w żłobach estakad z to-

rami i wózkami kołobami, pozwalającymi skrócić np. czas załadunku samochodu 7-tonowego do 1-2 minut. Nie zapomniane są latnie, pogodo- ne noce i melodijny śpiew dziewcząt oczekujących na sa- mochody na drodze lub w kopalni. Nocne dostawy po- spółki pozwalały na nie za- kłócaną pracę brygad brukar- skich w ciągu dnia. Nawierz-

sytuację ratowało dopiero nocne wahadło z budulem. Warto jeszcze wspomnieć, że większość pomocy brukarskiej stanowiły kobiety. Reze każ- dej z nich musiały codziennie przetrzeć 25-30 ton materia- łu i zamulić piaskiem lub za- prawą cementowo-piaskową do 50 m kwadr. nawierzchni. Do wykonawstwa nawierzchni wprowadzono innowację, wy-

odbiór całość robót. Czynno- ści odbiorcze trwały trzy dni. Ocena wykonanych robót, wy- padała bardzo dobrze. Była to wielka satysfakcja dla całej załogi, kierownictwa i inspek- tora nadzoru — inż. Włodzie- mierz Żytkiewicz. Tak więc, bez zędnego rozgłosu, zreali- zowano w ciągu sezonu budo- wianego kompletną przebudowę 37,5 km drogi państwowej.

w centralnej Polsce, oczeki- wały na coraz bardziej do- świadczonych drogowców. W mojej pamięci, a sądzę, że również u innych, żyjących jeszcze pracowników „kierowni- ctwa” — Walley pozostała przykładem naprawy „dobrych robót”. Dla Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robot Dro- gowych był to pomyślny pier- wszy rok samodzielnej dzia- łałności. 31 lat później miałem okazję odwiedzić prze- budowany w roku 1933 odcinek. Zmienił się krajobraz, nie zmieniła się życzliwość i gościnność mieszkańców tam- tych stron. Spotkałem się z Dyrektorem DOPD, spadkobier- cą ówczesnego inwestora i RDP — użytkownikiem dro- gi, usłyszałem wiele komple- mentów pod adresem wyko- nawcy robót i słów podziwu dla organizacji i tempa ro- bót. Nie musiałem się wsty- dzić po 31 latach eksploata- cji obiektu. Miałem również możliwość spotkać się z ów- czesnymi, miejscowymi współ- pracownikami, którzy także dobrze wspominali rok 1933 i wysoki na owe czasy zarob- ki za wydatną i dobrą pracę. Trwałemu we wrześniu Tech- niczne Dni Drogowe są też o- kazją do refleksji.

WACŁAW STARZEC  
WARSZAWA

## Wspomnienia drogowca

chnia decydowała przeciw o- wykonaniu zadania. Od lip- ca każdego dnia, pracowali 10-12 brygad brukarskich. Dziennie zużyto kostki prze- kraczało więc produkcję ka- mieniolożomów. Groził przestój. W porę z pomocą pospieszył Wojewódzki Komitet PZPR i Wojewódzki Zarząd Dróg Pu- blicznych. Sobie znanymi spo- sobami zobowiązano kamie- niolodów do zwiększenia do- staw i do uruchomienia re- zewu z Ministerstwa Komu- nikacji. Wprawdzie przzerw u- niknięto, ale pogorszyła się jakość kostki. Ładunki też były mniejsze od deklarowa- nych.

Bywało, że na koniec dnia zapas kostki wynosił „0”, a

korzystając do przygotowania podsypek żwirkowo-cemento- wej i zaprawę cementowo- piaskową, betoniarzy wolno- spadowej 250-350 l, na pod- woziu kołowym. Zmianę sta- nowiska betoniarzy dokony- wano ręcznie lub przy użyciu ciągnika „Ursus”. Drugim usprawnieniem było wyga- dzenie nawierzchni przed za- muleniem walcem — tande- mem, jeżdżąc pod odpowied- nim kątem do osi drogi. U- zyskany efekt — znakomita równość.

Rozwiązanie problemu ma- teriałowego, pozwoliło za- kończyć roboty nawierzchnio- we 28 października 1933 r., a w miesiąc później zgłosić do

bez sprzętu, a wyłącznie re- kami ludzкими i „na kola- nach”. Przykładów takich trudno się doszukać.



## ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ

w Zambrowie  
woj. łomżyńskie

## ZATRUDNI

— lekarzy stomatologów —

Mile widziane małżeństwa lekarskie.  
Istnieje możliwość zatrudnienia w ośrodkach zdrowia jak i w mieście.

Mieszkańcy rodzinne z chwilą podjęcia pracy na wsi, zapewniamy w budynkach ośrodków zdrowia.

Dla podejmujących pracę w mieście Zambrowie mieszkanie rodzinne zapewnia Naczelnik Miasta i Gminy.

Absolwentom przysługują zasiłki na zagospodarowanie i kredyt bankowy w wysokości 100 000 zł — teren deficytowy.

k 4273-1

## „SPOŁEM” CZSS ZAKŁAD HANDLU

w Białymstoku

zawiadamia, że

z dniem 1985.09.10

biuro zostało przeniesione z ul. Składowej 10 na ul. Handlową 5

Nowe numery telefonów centrali:

285-09, 274-49, 275-14, 275-46, 283-03

sekretnariat — 202-83 (dotychczasowy)

telex — 852194 (dotychczasowy)

k 4301-1

## usługi

## USŁUGI WPHW

Informacje tel. 937

SPRZĘT DROBNY

GOSPODARSTWA

— ul. Piastowska 11

— ul. Mickiewicza 25

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

## WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPÓŁNY

w Łomży

w budowie

## ZATRUDNI

1. kierownika Działu Eksploatacji Sieci i Urządzeń Energetyki Ciepłej

— wymagane wykształcenie wyższe — inż.+4 lata

pracy lub średnie — technik mechanik lub energetyk+8 lat pracy

— wymagane uprawnienia „D” przy urządzeniach energetyki ciepłej

2. kierownika Sekcji Zabezpieczenia Ruchu WN i NN

— wymagane wykształcenie wyższe — inż.+4 lata

pracy lub średnie — technik elektryk+7 lat pracy

— wymagane uprawnienia „D” przy urządzeniach elektrycznych bez ograniczenia napięcia

3. elektryków z uprawnieniami w zakresie obsługi urządzeń i sieci elektrycznych do 1 kV i bez ograniczenia napięcia

4. palaczy kotłów wysokoprężnych z uprawnieniami w zakresie obsługi kotłów wysokoprężnych i urządzeń z nimi współpracujących

5. mechaników — ślusarzy — hydrauliczków

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służb Pracowniczych w budynku szpitala przy ul. M. Skłodowskiej C. 1.

k 4262-1

## praca

ZATRUDNIĘME mechaników w ogrodnictwie. Tel. 419-722, Romanowicz, (po 20).

— 6010-1

— POSZUKUJĘ opiekunki do dziecka. Tel. 205-37 (po godz. 18).

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

— 6091-1

## różne

BOAZERIE — sprzedam. 416-486.

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

— 4097-1

## OKAZJA!

JUŻ OD DZIS

SPRZEDAŻ Z BONIFIKATĄ 40%

ARTYKUŁÓW KONFEKCYJNYCH

TKANIN WELNIANYCH

w Białymstoku sprzedaż prowadzi:

\* DH „Nowy”, ul. Rynek Kościuszki 1

\* pawilon „Piast”, ul. Chrobrego 6

\* Mada Damska i Męska, ul. Lipowa 16

\* sklepy tkaninowe ul.: Lipowa 1, Wesola 14, Bro-

niewskiego 4 oraz pawilon „Domus” Al. 1 Maja

na terenie województwa białostockiego

\* sklep tkaninowy w Hajnówce, ul. Waryńskiego 31

\* pawilon Handlowy w Białymstoku

\* pawilon Handlowy w Łapach

ZAPRASZA

DO WYMIENIENYCH SKLEPÓW

I ZYCZY UDANYCH ZAKUPÓW

k 4311-1

## SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „MAMRY”

w Giżycku

ZAWIADAMIA, ŻE

z dniem 1 października 1985 r.

zmienia swoją siedzibę

Adres: Giżycko, ul. Jagiełły 1

Telefony: centrala 42-03, 42-04

sekretnariat 30-96

k 4232-1

OBORNIAK krowi — kupię. Tel. 419-853.

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1

— 6090-1



# Sprawy duże i małe

13,5 pkt. i wyprzedza Kamena Suwałki - 13 pkt. i Pomorzankę Sejny - 11,5 pkt.

**Wyniki:** Kamena Suwałki -- MDK Giżycko 4:2, Hańcza II Suwałki -- SM Olecko 3:2,5, Pomorzanka Sejny -- SM "Sowa" Augustów 3:2,5, PRIM Elk -- PAX Olecko 6:0, SM Olecko -- Kamena 1:5, PAX -- Hańcza II 2:5,5, "Sowa" -- PRIM 2:4, MDK -- Pomorzanka 2:5,5. (drl)



